

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawach i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 1—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 22. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

PRETENSJA POLSKIEJ ENDECCJI

Zagadnienie Ziemi Czerwieńskiej jest sprawą zorganizowania jak najpełniejszej, najserdeczniejszej współpracy ludności tej ziemi z Państwem. Jak najsiłniejsze związanie ogółu społeczeństwa czerwieńskiego—bez względu na wyznanie i narodowość — z Państwem, jak największe wzmoczenie autorytetu i miłości Państwa Polskiego wśród najszerzych mas ogółu i wszystkich ludności — oto naczelnne zadanie, wskazane racją stanu Rzplitej na każdym terenie naszej Ojczyzny, a na południowym wschodzie Polski — szczególnie.

Temu naczelnemu nakazowi polskiej racji stanu przeciwstawia się na naszym terenie z niepoczytalną zjadłością i zaciekłością obóz nietylko ukraińskiej, ale i polskiej endecji. Oba te obozy endeckie poprostu rywalizują z sobą w wysiłku, aby jak najgłębiej w oczach ludności jedni polskiej, a drudzy ukraińskiej poniżyć autorytet Państwa, aby ludności te w opozycji do Państwa i jego Rządu najwściechlej zorganizować, aby je oderwać od wszelkiej współpracy z Państwem, czyniąc to Państwo „okupancie” przedmiotem najbezwzględniejszej nienawiści.

Endecja polska tą swoją nienawiścią do Państwa i Rządu Polskiego posuwa tak daleko, że bojkotuje, sabotuje, a nawet wręcz zwalcza każdą pracę społeczną, kulturalną i gospodarczą, każdą pracę i organizację polskiego społeczeństwa, skoro tylko nie może jej uczynić narzędziem partyjnej swej walki z Rządem, nie może nastawić jej opozycyjnemu i wrogo wobec Państwa i jego organów. Zwalcza więc wręcz Związek Strzelecki, usuwa się i bojkotuje prace każdej niemal organizacji polskiej, i każdą polską akcję społeczną, jeśli tylko ta akcja czy organizacja wymknie się z pod jej partyjnej dyktatury i stanie na gruncie współpracy z Państwem i jego Rządem.

Ponieważ w ostatnim roku proces wyzwalania się polskich organizacji i związków społecznych z jarzma partyjnictwa endecckiego poczynił na Ziemi Czerwieńskiej dalsze postępy, prasa polskich undowców od kilkunastu dni bije na alarm, że „polskość Ziemi Czerwieńskiej gnie”. Obłudnie i perfidnie łamie z patosem ręce nad „dekadencją energii i żywotności” polskiej pracy społecznej, a równocześnie sama pracę tę dezorganizuje i sabotuje, gdy jej nie może wyzyskiwać, jak ją wyzyskuje ciągle jeszcze „Undo” dla zwalczania Państwa i Rządu. I domaga się tej samej wolności, jaką ma endecja ukraińska i żydowska, w nadużywaniu organizacji i związków społecznych dla walki z Państwem i Rządem, dla niszczenia autorytetu Państwa i krzewienia wśród ludności nienawiści do Rządu, do organizowania się społecznego przeciw Państwu. Domaga się tej wolności od Rządu, gdy wolności tej pozbawiło ją społeczeństwo polskie. Domaga się od Rządu, aby udzielił jej poparcia, aby wywarł pełny nacisk na społeczeństwo polskie, aby, jednym słowem, pomógł z wszystkich swych sił endecji polskiej organizować ludność polską na

Ziemi Czerwieńskiej i zawiązać z powrotem jej organizacjami i związkami społecznymi.

Zamiast domagać się od Rządu, aby pomógł ludności ukraińskiej i żydowskiej pójść śladem polskiej i wyzwolić się w ich społecznych organizacjach

z jarzma ich partyjnej, endeckiej dyktatury — polska endecja proklamuje uroczyste ogólne prawo popierania przez Państwo każdej endecji, zarówno polskiej, jak ukraińskiej i żydowskiej, w organizowaniu sobie społeczeństwa w opozycji do Państwa i dla

walki tak z Rządem, jak i między sobą — i raczej z Państwem, niż między sobą.

Z wszystkich pretensyj endeckich — ta ostatnia stanowi bezspornie rekord naiwności.

==

Bank Polski obniżył stopę dysk.

Stopa dyskontowa instytucji prywatnych również ulegnie niżce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października. (G). Dn. 20 bm. pod przewodnictwem dra Wł. Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Na posiedzeniu tem

uchwalono obniżyć stopę dyskontową z 7 i pół procent na 6 procent oraz stopę lombardową z 8 i pół procent na 7 procent. Obniżka ta obowiązuje od dnia 21 bm.

Uchwalając obniżkę stopy procentowej, rada Banku Polskiego kierowała się z jednej strony potrzebą potaniania kosztów kredytu dla życia gospodar-

czego, z drugiej zaś względami na utrzymującą się od paru miesięcy poprawę sytuacji Banku Polskiego, a mianowicie stałe polepszenie się stosunku pokrycia metalowo - walutowego obrotu banknotów oraz spadku portfelu wekslowego.

Jutro ukaże się rozporządzenie ministra skarbu obniżające równocześnie z obniżką stopy dyskontowej Banku Polskiego maksymalną granicę stopy dyskontowej, jaką pobierać mogą instytucje prywatne

i osoby prywatne z 15 proc. na 12 proc. w stosunku rocznym.

Uchwała rady Banku Polskiego, jak i wspomniane wyżej rozporządzenie za początkowują w ten sposób akcję potaniania w Polsce kosztów kredytu.

W związku z temi posunięciami należy się spodziewać potaniania również kredytu bankowego.

Potaniecie kosztów kredytu, tak pożądanego wobec naszych stosunków gospodarczych, przyniesie znaczną ulgę życiu gospodarczemu. Powinno ono

przyspieszyć proces niżki cen wielu artykułów przemysłowych

W ten sposób akcja w kierunku obniżenia kredytu uzupełni dotychczasowe prace, zmierzające do ożywienia życia gospodarczego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowy gabinet rumuński.
Premier Maniu — minister spr. zagr. Titulescu

Sinaja, 20 października. Maniu przedstawił dzisiaj królowi listę nowego gabinetu, której skład jest następujący:

prezes rady ministrów Maniu, wicepremier Mironesco,

sprawy wewnętrzne Michalake, sprawy zagraniczne Titulescu, finanse Madgearu, sprawiedliwość Popovici, oświata Gusti, komunikacja Misto, praca Idanicescu, rolnictwo Anicescu, przemysł Lugosianu, obrona narodowa generał Samsonovici.

Poza tem mianowani zostali sekretarze stanu: dla Siedmiogrodu Crican, dla Bessarabii Halippa i dla Bukowiny

Saveanu. O godzinie 13-tej członkowie nowego rządu złożyli przysięgę. (PAT.)

Bukareszt, 20 października. Tutejsze koła polityczne wyrażają przekonanie, że utworzenie rządu pod przewodnictwem Maniu doprowadzi istotnie do porozumienia ze stronnictwem narodowo - chłopskim, którego przywódca staje na czele rządu. Co się tyczy polityki zewnętrznej to koła polityczne sądzą, że Maniu będzie kontynuował swą politykę z przed 3 lat, gdy po raz pierwszy powołany był na stanowisko premiera.

Anglia oskarża 3 międzynarodówkę
o prowokowanie rozruchów w Londynie.

Londyn. 20 października. Wczoraj odbyła się w Izbie Gmin dyskusja na temat zająć, których w dółnią był ostatnio szereg miast angielskich.

Przedstawiciel Labour Party, Landsbury żądał, aby bezrobotnym pozostawiono zupełną swobodę nokołowego manifestowania, poczem

minister Gilmour wystąpił z ciekawymi rewelacjami

w sprawie niedawnych rozruchów.

Rozruchy te, oświadczył Gilmour, a w szczególności wczorajsze manifestacje w Londynie nie były samorzutne, lecz przygotowane głównie przez nar-

cję komunistyczną, liczącą 300 oddziałów w całym kraju.

Minister podkreślił, że w czasie rozruchów w Liverpoolu i Birkenhead bezrobotni zastosowali metody walki ulicznej, doradzane przez międzynarodówki komunistyczne.

W czasie zająć w Londynie tłum uzbudzony był w kamienie i odłamki żelaza, ważące nieraz do 4 kg. Policjantów zostało rannych 37, a tylko 13 osób z tłumy.

W zakończeniu minister podkreślił konieczność utrzymania porządku i bezwzględnej odpowiedzialności nieodpowiedzialnych wystąpień. (PAT.)

Obniżka uposażeń urzędników we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października. (G). Z Paryża donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono przedłożyć Izbie deputowanych wnioski o obniżenie uposażeń urzędniczych o 2 do 10 proc., zależnie od stopnia służbowego. Według projektu rządowego, pensje roczne do 10.000 fr. nie będą dotknięte przez obniżkę.

Rada gabinetowa odrzuciła wniosek ministra finansów, domagając się także obniżki emerytur wojskowych i rent inwalidzkich. Postanowiono stworzyć dla rent i emerytur automatyczną kasę amortyzacyjną, która poważnie odciąży budżet państwa.

Zamach na Bethlena!

Budapeszt, 20 października. Podczas rozprawy w procesie b. premiera Bethlena przeciwko dziennikowi „Nepszawa” przybył do gmachu sądu b. sekretarz ministerialny Eskutt, skazany swego czasu za łapownictwo. Eskutt wzbudził swoim zachowaniem się podejrzenie, wobec czego poddano go rewizji osobistej, przyczem znaleziono sztylet. Eskutta podejrzewają, iż zamierzał zamordować Bethlena, on jednak przeczy temu stanowczo.

(PAT.)

==

Jugosłowiański przyjaciel Polski.



P. Rade Drainac, redaktor białogrodzkiej „Prawdy“, wybitny literat i poeta jugosłowiański, bawi obecnie w Polsce. Jest on autorem szeregu artykułów o Polsce z dziedziny politycznej i kulturalnej. P. Rade Drainac jest autorem wystawionej obecnie w Teatrze Narodowym w Białogrodzie sztuki p. t. „Warsztat trumien“. — Podajemy jego fotografię.

Głodówka koncesjonariusza tytoniowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października. (G). Inwalida Władysław Czernyński, utracił koncesję tytoniową, próbuje ją odzyskać metodą Gandhiego. W ubiegłą sobotę rozpoczął głodówkę i kontynuuje ją do dzisiaj.

W sprawie Czernyńskiego wyjaśnia monopol tytoniowy, że Czernyński sam zrzekł się koncesji tytoniowej w Jędrzejowie, a gdy otrzymał drugą koncesję w Nadwórzu, zażądał przepisania jej na żonę. W myśl ustawy odmówiono jego prośbie, a wówczas Czernyński wyjechał w niewiadomym kierunku.

Monopol wezwał go zapomocą ogłoszeń do podjęcia pracy w ciągu tygodnia, a gdy Czernyński do tego się nie zastosował, monopol oddał koncesję komu innemu.

Dziś został Czernyński poddany badaniu lekarskiemu.

Lekarz prywatny stwierdził temperaturę 36,4 oraz sknostatował, że w kiszki nie ma śladu pokarmu. Natomiast lekarz urzędowy oświadczył, że ma wątpliwości, czy Czernyński istotnie przyjmował przez cały czas pokarmy.

Sasiadzi wyrażają o Czernyńskim rozmaite opinie. Niektórzy przypuszczają, że głodówka Czernyńskiego jest w pewnej mierze mistyfikacją.

ZAGINAŁ RAZEM Z LOSAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października. (G) Od dłuższego czasu na terenie Otwocka i innych miejscowości podwarszawskich zajmował się sprzedażą losów loteryjnych Izrael Srebrnik. Przed kilku dniami zaginął on. Jak się okazuje, Srebrnik popełnił nadużycia na sumę około 10.000 zł. na szkodę zarówno kolektury, jak i graczy. Istnieje przypuszczenie, że spieniężwszy losy, uciekł on do Palestyny.

Pożar 3 piętrowego młyna.

Stanisławów. 20 października. We wsi Pojła pow. Kałusz wybuchł z nieustalonej dotąd przyczyny pożar, skutkiem którego spłonął doszczętnie 3-piętrowy młyn turbinowo-wodny Dory Friedlander i Ski wraz ze wszystkimi przyrządami oraz dwoma budynkami. Szkodę wycenia się na 100.000 (PAT.)

Von Papen przed komisją śledczą.

Ile wynoszą subwencje rządu dla partyj i prasy.

Berlin, 20 października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji śledczej sejm pruskiemu rozpatrującej zarzuty przeciwko b. pruskiemu ministrowi finansów Klepperowi, przesłuchany był jako świadek kanclerz Papen, który zeznał w sprawie subwencji prasowych.

Kanclerz stwierdził m. in., że o ile mu wiadomo istnieją tylko dwa źródła, z których może być udzielana subwencja dla prasy.

fundusz dyspozycyjny kanclerza w wysokości 150.000 marek i fundusz wydziału prasowego rządu Rzeszy w wysokości 50.000 marek

Innych źródeł kanclerz nie zna, a o subwencjach ministra Reichswehry dla „Tägliche Rundschau“ wie jedynie z doniesień prasy i wątpi, aby na ten cel przekazywano jakieś fundusze z ministerstwa Reichswehry.

Sekretarz stanu v. Planck udzielając dalszych wyjaśnień w tej kwestii zeznał, że ze wspomnianych przez kanclerza źródeł istotnie czerpane są środki na subwencje dla prasy. Na pytanie czy mogą być te fundusze przeznaczone na cele partyjne, Planck oświadczył, że dysponuje nimi zawsze kan-

clerz. O ile chodzi o obecny rząd, to tego rodzaju użytek nie będzie czyniony na pewno, już choćby ze względu na jego charakter.

Oświadczenie to wzbudziło wielką wesołość.

W sprawie swego udziału w wydawnictwie „Germania“ kanclerz oświadczył, że w swoim czasie zakupił pakiet akcji „Germania“, aby nadać mu charakter konserwatywny. O tem, jakoby zakup akcji tegoż dziennika przez Hierthsfiera dla przeciwdziałania wpływom kanclerza pokryty został wyłącznie z funduszy partyjnych kanclerz Papen, jako główny akcjonariusz Germanii nic nie wie. Na pytanie czy „Börsenzeitung“ subwencjonowana była przez ministra Reichswehry, Papen odpowiedział, że nie widzi powodu, dla którego miałby mówić z każdym ministrem o każdej pogłosce.

Dzisiejsza „Börsenzeitung“ zaprzecza pogłosce, jakoby czerpała zasiłki z jakiegokolwiek funduszu państwowych. (PAT.)

Berlin, 20 października. W związku z interpelacją w sprawie subwencjonowania prasy przez min. Reichswehry, ukazało się dementi, zaprzeczające

wiadomościom, o jakichkolwiek zasiłkach, udzielanych przez min. Reichswehry prasie.

Komunikat stwierdza dalej, że ministerstwo Reichswehry nie posiada również żadnych udziałów w wydawnictwach „Tägliche Rundschau“ i „Berliner Börsen Ztg.“.

Równocześnie ukazało się wyjaśnienie w sprawie rozmowy szefa gabinetu ministerstwa Reichswehry pułk. Bredowa z przedstawicielem paryskiego dziennika „Republique“. Komunikat stwierdza, że oświadczenie Bredowa nie stanowiło wywiadu, a złożone było w rozmowie prywatnej.

Oświadczenie w sprawie zgody na międzynarodową kontrolę zbrojeń złożone było przez Bredowa, jak zaznacza komunikat, w tej formie, że gdyby wszystkie armie i państwa poddały takiej kontroli swoje uzbrojenie, to Niemcy oczywiście nie miałyby nic przeciwko temu.

W obronie Hoovera.

Londyn, 20 października. Ambasador St. Zjednoczonych Mellon przemawiając w Manchester powiedział między innymi: niektórzy czynią Hoovera odpowiedzialnym za kryzys światowy. Jest to jednak, zdaniem mówcy, szczególnie niesprawiedliwe, gdyż nikt bardziej nie przeciwdziałał kryzysowi, jak Hoover a normalne zwiększenie się wskutek wojny produkcji, z czego jakoby Stany Zjednoczone wyciągnęły korzyść jest bezpośrednią przyczyną większości naszych trudności zwłaszcza jeżeli chodzi o rolnictwo i surowce. Żadna siła poza krajem nie może zachwiać kursem dolara.

PARLAMENT AUSTRIACKI ROZPOCZĄŁ OBRADY.

Wiedeń, 20 października. Dziś po południu rozpoczęło się pierwsze po feriach letnich posiedzenie rady narodowej. Rząd wniósł budżet. Przy tej sposobności minister skarbu wygłosił dwugodzinne ekspozycje finansowe. Następnie przemawiał poseł socjal-demokratyczny Seitz, który uzasadniał nagłość interpelacji swego klubu w sprawie rozporządzeń doraźnych o wypadkach niedzielnych i w sprawie jednostronnych zakazów pochodów i manifestacji.

Jak dotąd przebieg posiedzenia rady narodowej jest spokojny.

KRADZIEŻ CENNYCH ZABYTKÓW.

Berlin, 20 października. W muzeum miejskim w Zittau skradziono ubiegłej nocy szereg kosztownych zabytków sztuki jubilerskiej, wartości kilka set tysięcy marek. Łupem złodziei państwo kilkanaście cennych zegarków z 17 i 18 wieku, naszyjniki z pereł, pieścionki, diamenty itd. Policja wszczęła energiczne śledztwo z udziałem agentów berlińskich. (PAT.)

Kronika telegraficzna.

Marynarze pobili konsula. Kilkunastu marynarzy greckich napadło na konsula greckiego w Antwerpii oraz pobiło personal konsulatu. Konsul został ranny. Lokal zdemolowany. Uczestnicy napadu zbiegli.

Do zarządu międzynarodowego związku automobilowego powołano na prezesa Francuza hr. de Vogue. Do zarządu weszli między in. Polak hr. Raczyński zaś do komisji sportowej p. Regulski. (PAT.)

Uwolnieni z niewoli u bandytów. Z Mukdena donoszą: Porwani przez bandytów z początkiem bm. Mistress Pawley i Corcan zostali dziś uwolnieni i wydani w ręce władz japońskich.

Boją się popularnego kolegi

Ryga, 20 października. Donoszą z Kowna, że w łonie gabinetu litewskiego powstały poważne nieporozumienia.

W najbliższym czasie ma rzekomo

ustąpić minister rolnictwa Alexa pod naciskiem członków gabinetu i partii narodowców, którzy obawiają się jego zbyt wielkiej popularności wśród rolników. (PAT.)

Berliński włamywacz ujęty w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października. (G). Z Łodzi donoszą: Od dłuższego czasu grasował na terenie Berlina nieuchwytny włamywacz. Policji berlińskiej nie udało się go ująć. Ustalono jedynie, że przybył on z Brukseli i jest rodem z Polski.

Wobec tego policja berlińska zwró-

ciła się do władz polskich z prośbą o pomoc.

Na podstawie rysopisu, nadesłanego przez policję berlińską, ujęto owego włamywacza w Łodzi. Jest to syn właściciela kilku kamienic w Łodzi niejaki Brzyski. Ujęto go w mieszkaniu przy ul. Pomorskiej 41, ukrytego w szafie.

Eksplzja w warsztatach „Małopolski“

Borysław, 20 października. Dziś w południe nastąpiła eksplozja wentylatora w warsztatach koncernu Małopolska w Borysławiu, skutkiem której poraniony został zajęty tam robotnik

Wojciech Dusza z Borysławia. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono go w leczeniu domowym. (PAT.)

Z Rady Miejskiej. Lwów nabył 7 kartonów Grottgera.

Lwów, 21 października.

Wczorajsze obrady otworzył wiceprezydent Irzyk o godz. 19.45.

O bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przed porządkiem dziennym r. Buszek postawił wniosek nagły, by prezydium miasta interwenjowało gdzie należy w sprawie angażowania do PKO. urzędników miejscowych oraz, aby wkładki wpłacane do PKO. przez mieszkańców miasta były obracane na potrzeby miejscowe. Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie.

Zakupno 7 kartonów Grottgera.

Z porządku dziennego r. dr. Nowak-Przygodzki referował sprawę zakupna 7 kartonów Grottgera z cyklu Warszawa I. Mówca przypomniał, że miasto posiada już 45 kartonów Grottgera. Działalność mistrza była tak związana z naszym miastem, że obowiązkiem naszym jest, aby większość dzieł jego u nas była skupiona. Gdy nadto

nadarza się sposobność kupna tych kartonów za cenę śmiesznie małą 45 tys. zł., lekkomyślnością byłoby nie skorzystać z niej. To też tak magistrat, jakoteż szereg komisji i sekcji uchwalili zakupić te kartony, mimo ciężkie czasy i sytuację, w jakiej znajdują się finanse miasta.

W dyskusji zabrał głos r. Szczyrek, który żądał odroczenia tej sprawy, r. Kurczyński zaś wyraził podziękowanie prezydium, że kupno to doprowadziło do skutku.

Wiceprez. dr. Stroński wyjaśnił, że prezydium niczego nie załatwiało na własną rękę, ale decyzję pozostawiło Radzie m.

W rezultacie wniosku referenta uchwalono. Klub PPS. wstrzymał się od głosowania.

Na tem o godz. 20.30 zamknięto obrady jawne, a zarządzono tajne.

Na porządku dziennym tajnego posiedzenia był szereg przeniesień w stan spoczynku i darów z łaski.

Nowy okręt polski z ofiar młodzieży

Polska flota wojenna powiększa się o statek „Sławomir Czerwiński”.

Warszawa, 20 października. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikacji: W dniu 19 bm. został podpisany kontrakt kupna statku przeznaczonego dla celów polskiej marynarki wojennej.

Nabyty statek, należący do Polsko-brytyjskiego Twa Okrętowego, posiada pojemność 2450 tonn rejestrowych brutto.

Cena kupna została w całości pokryta przez Komitet Floty Narodowej, któ-

ry wobec ustawy o jego likwidacji powierzonej ministerstwu przem. i handlu zdołał już ściągnąć znaczną część swych należności i zgromadzić fundusze, dotychczas rozproszone po różnych komitetach lokalnych — przy czym przeszło połowę potrzebnej sumy uzyskano ze specjalnego konta „Dar szkoły polskiej”, powstałego wyłącznie z ofiar młodzieży szkolnej i nauczycielstwa.

Z tego też względu statek po otrzymaniu bandery wojennej oraz dostosowaniu go do potrzeb marynarki wojennej będzie miał nazwę „Sławomir Czerwiński”, jako wyraz hołdu dla zmarłego ministra oświaty a zarazem protektora zbiórki na okręt „Dar szkoły polskiej”.

Ponadto na okręcie umieszczona będzie tablica upamiętniająca udział młodzieży w budowie floty narodowej.

Spadek funta.

Londyn, 20 października. Na giełdzie londyńskiej trwa od 18 bm. bardzo znaczny spadek funta, 18 bm. wartość funta w stosunku do dolara spadła z 3.45 do 3.41, 19 bm. zaś funt spadł do 3.36, lecz przy zamknięciu giełdy doznał pewnej poprawy i notowano go po 3.39 i jedna ósma za funt. Najniższy kurs funta po zejściu z parytetu złota wynosił w grudniu ub. r. 3.23. Obecny spadek funta tłumaczy się na giełdzie znacznym zapotrzebowaniem obcych walut dla dokonania płatności za rozmaite surowce. Narazie ze strony Banku Angielskiego nie czynione są żadne starania celem utrzymania funta na wyższym kursie. Spadek kursu funta wywołuje oczywiście znaczny wzrost ceny złota.

NIEMCY ZANIEPOKOJONE

Berlin, 20 października. Nagły spadek kursu funta szterlinga i towarzysząca mu zniżka walut skandynawskich, wywołały w Niemczech duże zaniepokojenie. Dzienniki notują już znaczne straty, jakie poniesione zostały przez Niemców w obrotach funtowych, niezabezpieczonych przed wahaniami kursu. (PAT.)

Hindenburg spadł ze schodów

Berlin, 20 października. Dzienniki amerykańskie przyniosły wiadomość, jakoby Hindenburg przed kilku dniami spadł ze schodów i potłukł się dotkliwie. Dzienniki niemieckie stwierdzają, że prezydent istotnie spadł, nie doznał jednak żadnych obrażeń, tak, że nie przerywał swych bieżących zajęć. W środę Hindenburg przyjął na posłuchaniu prezesa naczelnego związku przemysłu niemieckiego Kruppa. (PAT.)

Hitlerowska litanja w szkole.

Berlin, 20 października. Turyngijski minister oświaty Wechtler, członek partii narodowo socjalistycznej, polecił aby począwszy od jutra, poświęcać ostatnią lekcję w tygodniu wygłoszeniu dialogu skierowanego przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Uczeń lub nauczyciel winien odczytać artykuł 231 traktatu wersalskiego

o winie, którą ponoszą Niemcy za wybuch wojny,

zaś cała klasa ma odpowiedzieć słowami: „Niechaj pali nam dusze hańba Niemiec aż do dnia odzyskania honoru i wolności”.

poczem powinna się odbywać lekcja języka niemieckiego.

Nowe rozporządzenie nakazuje ponadto urządzanie co roku po Wielkiejnocy serii wykładów o postanowieniach traktatowych, dotyczących ziem oderwanych od Niemiec, rozbrojenia i winy za wybuch wojny.

Nauka historii w ostatnich klasach wszystkich szkół winna kończyć się 3-miesięcznymi rozważaniami poświęconymi postanowieniom traktatu wersalskiego i idei walki. (PAT.)

Dwie miarki niemieckiej prałatury.

Pila, 20 października. W ubiegłą niedzielę w kościołach katolickich pogranicza został ogłoszony list pasterski wolnej prałatury w Pile o popieraniu prasy katolickiej.

Jako gazeta, którą należy popierać, wymieniona została „Die Grenzacht”, a nie zostały wymienione „Gazeta Olsztyńska” i „Głos Pogranicza”, co wśród ludności polskiej wywołało rozgoryczenie i protesty. Należy przytem zaznaczyć, że „Grenzacht” jest partytnym organem niemieckiego centrum i jest nastawiona wrogo w stosunku do polskości. (PAT.)

Habsburg — hitlerowiec.

Wiedeń, 20 października. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że były arcyksiążę Rainer Habsburg jest członkiem skrajnego odłamu narodowych socjalistów.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA ULICY KAZIMIERZOWSKIEJ.

Lwów, 20 października. Kupiec Freilih wyskoczył wczoraj na ul. Kazimierzowskiej z tramwaju „dwójka” tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Tragiczny zgon płk. Dłużniakiewicza

Sanok, 20 października. Nadeszła tu wiadomość o tragicznym zgonie dowódcy 2 p. strzelców podhalańskich w Sanoku śp. pułkownika Janusza Dłużniakiewicza.

Śp. płk. Dłużniakiewicz odbywał 19 bm. przejażdżkę kajakiem po Sanie w towarzystwie ppor. Florkowskiego.

Około godz. 11 na wysokości wsi Kunikowce pod Przemyślem kajak wywrócił się. Płk. Dłużniakiewicz utonął, ppor. Florkowski zdołał się uratować.

Wiadomość o tragicznej śmierci śp. płk. Dłużniakiewicza wywarła w Sanoku wielkie wrażenie, zmarły był bowiem ogólnie znany i wysoce ceniony zarówno jako wybitny dowódca, jak i jako obywatel o dużych zaletach charakteru. Zmarły osierocił żonę i kilkuletniego syna. (PAT.)

Śp. pułkownik Janusz Dłużniakiewicz, dow. 2 p. strz. podh. w Sanoku, rozpoczął swą służbę wojskową w 1. brygadzie Legionów, gdzie dowodził plutonem, a następnie kompanią. Okres wojny bolszewickiej spędził cały czas na froncie. Odznaczony był orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. (PAT.)

PODWYŻKA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 20 października. Ogłoszone zostało rozporządzenie o zmianach w wypłacie rent i innych świadczeń socjalnych. Zasiłki dla bezrobotnych niektórych kategorii uległy podwyżce o 2-4 marek tygodniowo, wprowadzone zostały również pewne ulgi w zakresie ubezpieczeń w kasach chorych. (PAT.)

Krwawa kampania wyborcza

Berlin, 20 października. Codziennie nadchodzą z prowincji wiadomości o nowych ofiarach walk politycznych na tle akcji przedwyborczej.

Wczoraj w Gliwicach znaleziono zakłutego na śmierć hitlerowca. Ubiegłej nocy postrzelono w brzuch członka „Żelaznego Frontu”. 19 bm. w Lipsku doszło do bójki na zebraniu niemieckonarodowych z obecnymi na sali narodowymi socjalistami. Wiele osób odniosło dotkliwe obrażenia.

Huragan zwałił wieżę kościelną.

Lipsk, 20 października. Ubiegłej nocy przeszła nad Saksonią wielka burza, przechodząca miejscami w huragan.

W wielu miejscowościach uszkodzonych zostało kilka tysięcy domów.

W czasie orkanu w miejscowości Retha pod Lipskiem zawaliła się wieża miejscowego kościoła. Waląca się wie-

ża zerwała przewody elektryczne, pograżając miasto w ciemnościach.

W pobliżu Halle lokomotywa pociągu na przejeździe kolejowym zderzyła się z autobusem. Właściciel autobusu i jeden pasażer ponieśli śmierć na miejscu, 9-ciu innych pasażerów odniosło ciężkie rany. Wypadek nastąpił wskutek złego funkcjonowania mechanicznej zapory, uszkodzonej przez huragan. (PAT.)

Szpieg czy poszukiwacz przygód? Trebitsch-Lincoln aresztowano w Belgii.

Bruksela, 20 października. Na granicy niemieckiej ujęto szpiega nazwiskiem Trebitsch Lincoln. Przybył on z Chin. Przy szpiegu znaleziono paszport wizowany do Niemiec. Lincoln ubrany był w strój duchownego buddyjskiego. (PAT.)

Trebitsch-Lincoln urodził się na Węgrzech. Był tam kandydatem na rabin. Z Węgier wyjechał do Anglii i przeszedł na łono kościoła anglikańskiego. Przed wojną wybrany został

posłem do parlamentu angielskiego. Podczas wojny bawił w Ameryce, gdzie przeszedł na katolicyzm. Kilkakrotnie oskarżano go tam o szpiegostwo. Po wojnie był w Berlinie szefem biura prasowego gabinetu Kappa. Przez jakiś czas nie było o nim słyhać, aż zjawił się w Mongolii, gdzie wstąpił do buddyjskiego klasztoru.

Niedawno powrócił do Europy i jako „misjonarz buddyjski” wygłaszał uliczne kazania w Berlinie. Obecnie aresztowany został w Belgii.

Titulescu w rządzie Maniu.

Rokowania z Sowietami mają być wkrótce podjęte.

Bukareszt, 20 października. Min. Maniu podjął się utworzenia nowego gabinetu i oświadczył prasie, że listę ministrów przedstawi królowi jutro.

Udzielając dziennikarzom informacji w sprawie utworzenia nowego gabinetu, min. Maniu zaznaczył, że Titulescu wejdzie w skład nowego rządu, Vaída wszedłby do gabinetu po zakończeniu rokowań z Sowietami o pakt nieagresji, gdyż na tem tle doszło do różnicy zdań między Vaídą a Titulescu, którzy zresztą pozostają w najlepszych stosunkach osobistych. Rokowania z Sowietami — zaznaczył Maniu — będą podjęte niebawem, gdyż zostały nara-

zicie odłożone z powodu wyjazdu Litwinowa z Genewy. Prawdopodobnie Maniu nie obejmie żadnej teki ministerialnej i sprawować będzie tylko urząd premiera. (PAT.)

Bitwa na parasole.

Wiedeń, 20 października. W przed-sionku pałacu sprawiedliwości wywiązała się dziś bójka między narodowymi socjalistami a grupą narodowców żydowskich.

Przeciwnicy obrzucali się łaskami, parasolami, teczkami itp. Aresztowano 14 osób, w tem 8 narodowych socjalistów i 6 narodowców żydowskich. (PAT.)

NIE POMOGŁO MU ULASKAWIENIE

Brześć n. B. 20 października. Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Brześciu skazał Jana Krawczuka za dokonane przez niego liczne napady rabunkowe i morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła prośbę do p. Prezydenta o ulaskawienie.

Należy zaznaczyć, że Krawczuk przed 6 laty skazany został na dożywotnie więzienie, jednakże p. Prezydent zmienił mu tę karę na 6-letnie więzienie. Po odbyciu kary Krawczuk dalej grasował w powiatach łunieckim, brzeskim i sąsiednich.

Śmierć w tramwaju.

Lwów, 20 października. W tramwaju „trójka” jadącym przez pl. Bernardyński zmarł wczoraj nagle właściciel dóbr 58-letni Adolf Goldberg; zamieszkały przy ul. Asnyka 6. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego. Po stwierdzeniu przyczyny zgonu zwłoki przewieziono do domu zmarłego.

Z DNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) Po seł Rzeszy niemieckiej w Warszawie dr. von Moltke wyjechał na dwutygodniowy urlop.

Powrócił do Warszawy i objął urządowanie szefu gabinetu ministra spraw zagranicznych i członek delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów min. Szumłakowski.

Dziś wyjechał do Paryża marszałek senatu Raczkiewicz w charakterze prezesa Rady organizacyjnej Polaków za granicą. W Paryżu weźmie udział w uroczystości otwarcia nowego gmachu P. K. O.

Prezes P. K. O. dr. Gruber wyjechał do Paryża na poświęcenie nowej siedziby Banku P. K. O., która mieścić się będzie we własnym nowym domu przy ul. Jean Goujon.

DZIŚ POSIEDZENIE RADY MIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) — Dnia 21 bm. odbyć się ma posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone będzie preliminarz budżetowy na r. 1933—34.

KIEDY ZBIERZE SIĘ SEJM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) — W sferach politycznych utrzymują, że sesja zwyczajna sejmiku zwołana zostanie 31 bm., zaś pierwsze posiedzenie sejmiku odbędzie się 3 listopada.

NOWY AMBASADOR WŁOSKI NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. Dnia 20 bm. o godz. 13-tej p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim JE. Giuseppe Bastianini, ambasadora Italii, który złożył swe listy uwierzytelniające. Po złożeniu listów ambasador Bastianini udał się w towarzystwie urzędników min. spr. zagranicznych oraz członków ambasady włoskiej na plac Marszałka Piłsudskiego, celem złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. (PAT.)

WICHURA W WARSZAWIE.

Warszawa. 20 października. Wczorajsza wichura spowodowała w Warszawie znaczne szkody w przewodach telefonicznych. Kilka linii telefonicznych międzymiastowych zostało zerwanych. (PAT.)

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wyjazd dziennikarzy polskich do Sofii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) Dziś o godz. 3 po południu pociągiem bukareszteńskim wyjechała z Warszawy do Sofii delegacja dziennikarstwa polskiego na doroczną sesję Komitetu polsko-bułgarskiego porozumienia prasowego. Na czele delegacji stoi prezes St. Grosztern. Z ramienia M. S. Z. towarzyszy delegacji radca Jan Librach. Sesja odbędzie się w Sofii w dniach od 23 do 25 b. m.

Afera solna w Tłumaczu.

Stanisławów. 20 października. W Tłumaczu skonfiskowano około 1400 kg. soli, która została nabyta po cenie znacznie niższej od monopolowej. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że sól ta pochodzi z Delatyna i jest tam wygotowywana z solanki. W związku z tem aresztowano braci Rednerów. (PAT.)

Co osiągnął de Valera w Londynie.

Dublin. 20 października. De Valera, udzielając wyjaśnień w sejmie, na temat obecnych rokowań angielsko-irlandzkich w Londynie, oświadczył, że tematem rokowań były jedynie sprawy finansowe.

De Valera podkreślił, że nie ma nadziei na sprawiedliwe załatwienie konfliktu, albowiem w rządzie brytyjskim panują wyraźnie nastroje antyirlandzkie, a poza tem W. Brytania znajduje dla swego stanowiska oddźwięk w mniejszości irlandzkiej.

Po De Valerze zabrał głos Craigavon, przewodniczący opozycji, który odrzucając zarzut De Valery, że mniej

szczo podtrzymuje stanowisko brytyjskie, oświadczył, że opozycja szczerze pragnie prowadzenia rokowań.

Na interpelację co do oświadczenia Thomasa w Izbie Gmin, jakoby De Valera wysunął koncepcję republiki irlandzkiej, związanej w sposób nieokreślony z W. Brytanią, De Valera oświadczył, że żadnej koncepcji tego rodzaju nie wysunął.

Dokumenty rokowań londyńskich z szczegółowym przebiegiem dyskusji zostaną w końcu tygodnia ogłoszone jako Biała Księga, która ujawni rokowania w Londynie w całości. (PAT.)

Powrót ministra Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) Z Paryża donoszą: Minister Zaleski opuścił dziś Paryż, udając się do Warszawy. Równocześnie wyjechał do Warszawy ambasador Rzplitej w Paryżu Chłapowski. Przyjazd min. Zaleskiego

do Warszawy oczekiwany jest w piątek 21 b. m.

Przed wyjazdem z Paryża min. Zaleski przyjęty był przez premiera Herriota.

Oficerowie, saperzy, rybacy poszukują zwłok ś. p. pułk. Dłużniakiewicza.

Przemyśl. 20 października. Szczegóły zatonięcia dowódcy II. p. Strzelców Podhalańskich w Sanoku ś. p. pułk. Janusza Dłużniakiewicza

wedle opowiadania porucznika Florakowskiego.

który towarzyszył zmarłemu w wycieczce kajakiem po Sanie, przedstawiają się następująco:

Wczoraj o godz. 11.30 na przestrzeni między wsią Wapowce a wsią Kulikowce zerwał się nagle silny wichur, który wyrzucił kajaka.

Obaj oficerowie wpadli do wody. Porucznik Florakowski umie doskonale pływać, natomiast pułkownik Dłużniakiewicz nie był dobrym pływakiem. Por. Florakowski starał się uratować pułkownika, ten jednak wciągnięty został przez wir od razu na dno.

Wówczas por. Florakowski dał nurka i udało mu się wydobyć pułkownika na powierzchnię wody i położyć na

brzegu kajaka.

Pułkownik był już wtedy nieprzytomny. Por. Florakowski usiłował wyskoczyć na kajak i wciągnąć tam pułkownika, jednak poślizgnął się i wpadł do wody a równocześnie ześlizgnął się również pułkownik Dłużniakiewicz, który ponownie poszedł na dno.

Por. Florakowski nie zaprzestał poszukiwań, które jednak były bezskuteczne. Zawiadomione o wypadku władze zarządziły natychmiast

poszukiwanie ciała.

W akcji tej biorą udział okoliczni rybacy, saperzy, oraz oficerowie II. p. s. p., którzy przybyli z Sanoka. Do tej pory jednak zwłok nie zdołano odnaleźć.

Na miejsce wypadku wyjechał również starosta przemyski Remiszewski. Wojewoda lwowski polecił staroście pow. w Sanoku wyrazić kondolencje dla rodziny śp. pułk. Dłużniakiewicza.

Kolejarze wykolejali pociągi

Berlin. 20 października. W Brunszwiku aresztowano dwóch urzędników straży kolejowej pod zarzutem udziału w zamachu na pociągi, jakie w ostatnich latach powtarzały się kilkakrotnie pod Magdeburgiem. Wczoraj jeszcze wykryty został nowy za-

mach pod Halle na pociąg, kursujący między Wiesbadenem a Berlinem.

Na torze kolejowym ułożona została zapora, którą jednak pewien wieśniak zdołał zauważyć i na czas usunąć. (PAT.)

Epilog głośnej zbrodni. Morderca dwóch żon przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 października. (G.) Przed sądem doraźnym w Warszawie rozegrał się dziś epilog głośnej niedawno sprawy Milewskiego, który zamordował swą przyjaciółkę Podieśną.

Jak wiadomo, zbrodniarz, zamordowawszy swą przyjaciółkę, związał ją, wsunął zwłoki do kosza i wyszedł na miasto. Po dwóch dniach wrócił z taragarzem i kazał mu kosh odtransportować na dworzec. Nadawszy kosh jako bagaż pojechał do stacji Żabki i tam w pobliżu toru ukrył zwłoki przyjaciółki.

W skład kompletu sędziowskiego dzisiejszej rozprawy wchodzi sędziowie Kozakowski, Pasemkiewicz i Leszczyński. Oskarża prok. Jerszy, bronią adwokaci Gelenuter i Goldfarb.

Przed sądem staje Milewski, mężczyzna 50-letni, szczupły, o łysej czuprze, okolonej kępkami włosów. Jest on nałogowym alkoholikiem.

Milewski do zbrodni się przyznaje, lecz na dalsze pytania przewodniczącego odpowiada bardzo lakonicznie.

Z zeznań jego wynika, że zabił Podieśną kłódką. Uderzył ją kilka razy, a gdy padła na ziemię, podał jej wodę. Pić już nie mogła, gdyż wyzionęła ducha.

Na pytanie, dlaczego zabił pierwszą żonę, odpowiada, że była kłótniwa i robiła mu wyrzuty, że przepija wszystkie pieniądze i przerywa na wścigach.

Następnie zeznawali świadkowie po sterunkowy Cichocki, który znalazł

zwłoki w Żabkach i aspirant Żywnowski, który Milewskiego przesłuchiwał. Świadek Szewczyk, dozorca domu, w którym mieszkał Milewski, zeznaje, że Milewski uderzył raz Podieśną w głowę duszą od żelazka.

Rzeczoznawca lekarski dr. Humel stwierdza, że jest mało prawdopodobne, aby śmiertelne uderzenie miało być dokonane kłódką. Uderzenie było silne, prawdopodobnie narzędziem ostrym.

We Wiedniu już spokój.

Wiedeń. 20 października. Dziś nastąpiło otwarcie uniwersytetu i innych wszelkich, zamkniętych na znak protestu przeciwko zajęciom niedzielnym w dzielnicy Simmering.

Do aresztów sądu krajowego oddstawiono 56 osób, oskarżonych o udział w ekscesach niedzielnych. Pogrzeb zastrzelonego inspektora policji odbędzie się jutro w piątek, zaś pogrzeb obu narodowych socjalistów w sobotę. (PAT.)

Nie bały lekarz.

Hamburg. 20 października. Prokurator w Lubece komunikuje, że wdrożono śledztwo przeciwko berlińskiemu lekarzowi dr. Genterowi, który zastrzykiwał dzieciom własny preparat przeciwgruźliczy antiptsienę w stanie nieczystym. U trojga dzieci wystąpiły ropiace opuchlizny. (PAT.)

Rozkaz szacha.

Teheran. 20 października. Szach wydał rozkaz, zabraniający oficerom utrzymywania stosunków towarzyskich z cudzoziemcami. Jedynie szef sztabu generalnego ma reprezentować nawiązań stosunki towarzyskie armii perskiej. Oficerowie nie mogą przyjmować zaproszeń do obcych poselstw.

Książę — przemysłnik.

Madryt. 20 października. Władze hiszpańskie wydały rozkaz aresztowania księcia Penacastillo pod zarzutem, że wbrew ustawom wywoził kapitały zagranicę. Władze żądają kaucji w wysokości pół miliona pesetów, za prowizoryczne pozostawienie go na wolnej stopie oraz złożenia 3 mil. pesetów, jako gwarancji kar, jakie będzie musiał wypłacić. (PAT.)

Arcybiskupi u Mac Donalda.

Londyn. 20 października. Premier Mac Donald przyjął w gmachu ministerstwa spraw zagr. liczną delegację przedstawicieli różnych wyznań angielskich i protestanckich, oraz przedstawicieli Armii Zbawienia. Na czele delegacji przybyli arcybiskupi Canterbury i Yorku. Głównym przedmiotem rozmów była kwestia ogólnego rozbiorzenia. (PAT.)

Atak na magistrat i sklepy.

Essen. 20 października. W Wattenscheid w Westfalii bezrobotni wobec niewypłacenia im zasiłków zaatakowali magistrat. Policja pałkami rozpędziła demonstrantów, którzy udali się na rynek i zaczęli rabować sklepy spożywcze. Dopiero po przybyciu większego oddziału policji udało się położyć kres ekscesom. (PAT.)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 20 października. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 bm. Pochmurno, rankiem mglisto, temperatura bez znacznych zmian. Nocą chłodno. Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 20 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 723.23, temperatura +5.4, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 732.63, temperatura +9.0, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 732.79, temperatura +5.0.

Lwów elektryfikuje Małopolskę Wschodnią.

Przed zawianiem Spółki Akc. „Zakład Elektryczny Okręgu Lwowskiego”.

OGÓLNE ZNACZENIE ELEKTRYFIKACJI.

Jednym z głównych motorów nieszczęsnych szybkiego postępu cywilizacji w 20 w., było coraz szersze i coraz częstsze stosowanie energii elektrycznej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego świata.

Zagadnienie elektryfikacji poszczególnych krajów było i jest w dalszym ciągu największą troską każdego społeczeństwa. Zelektryfikowanie w większym stopniu jednego państwa oznacza jego przewagę na polu gospodarczym i cywilizacyjnym nad sąsiadem uboższym w energię elektryczną.

Jaskrawy przykład tego dają nam St. Zjednoczone Am. Płn., które wykorzystywały energię elektryczną w stosunku do innych państw prawie, że w 100 procentach.

Wprawdzie znajdzie się dzisiaj wielu, którzy twierdzić będą, że stosowanie energii elektrycznej wprowadziło maszyny — a maszyny odebrały pracę ludziom i — że to jest główną przyczyną kryzysu. Nie znajdzie się jednakże nikt taki, któryby chciał, żeby się tej potężnej broni wyżywał, nie oglądając się na sąsiadów, właśnie jego kraj, — zdaje sobie bowiem sprawę, że to oznaczałoby jego niechybny upadek. To też obserwować możemy obecnie zwłaszcza w państwach, które w elektryfikacji swego kraju z rozmaitych przyczyn daleko pozostały w tyle — stałą dążność do uzupełnienia braków — do wypełnienia potężnych i niebezpiecznych luk w ich organizmie gospodarczym.

Nie tak dawno temu, kiedy prasa doniosła o budowie gigantycznej elektrowni sowieckiej „Dnieprostroi”. — Niemcy, mimo największego w Europie uprzemysłowienia, stale i systematycznie rozszerzają swą gęstą sieć elektryczną.

Polska, która przez zaborców pod tym względem została kompletnie zaniedbana, ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Intensywna elektryfikacja napotykała jednakże od samego początku na wielkie trudności z powodu braku potrzebnych na to poważnych kapitałów. Znaleźli się wprawdzie usługowi, którzy na elektryfikację w Polsce ofiarowywali swe kapitały — przypominajmy sobie tylko, swego czasu głośne starania koncernu Harrimanna. Polskie czynniki oficjalne jednakże, poparte przez opinię większości społeczeństwa stanęły na słusznym stanowisku, że oddanie koncesji obcemu kapitałowi, byłoby równo znaczne z oddaniem się w niewolę i zależność gospodarczą. Postanowiliśmy zatem uzbroić się w energię elektryczną własnymi siłami, raczej w tempie wolniejszym, ale zato — bezpiecznie.

To też za ogromną zasługę należy poczytać oficjalnym czynnikom miasta Lwowa, a szczególnie osobom, które się do tego przyczyniły — że zdobywają się, mimo wielkie trudności, własnym kapitałem na wysiłek zelektryfikowania powiatu lwowskiego i całego szeregu powiatów sąsiednich.

Lwów zatem jest pierwszym miastem w Polsce, które we własnym zakresie dokona tego dzieła.

ZNAMIENNE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

W roku 1927 buduje dyrektor Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa, inż. Aleksandrowicz we własnym zarządzie linię wysokiego napięcia 30.000 V., do stacji przepompowania w Karaczynowie t. j. na 14 km. od Lwowa.

Przez wybudowanie linii Karaczynowskiej narzucał się samo przez się projekt wyzyskania tej linii dla innych celów poza wodociągami. — Zainteresowała się tym problemem dyrekcja M. Z. E. i w wyniku szeregu konferencji, zamówił ówczesny Komisarz

Rządowy prof. Nadolski projekt elektryfikacyjny dla okolic Lwowa u znakomitego fachowca prof. Sokolnickiego. Projekt ten został wykonany za prezydentury inż. Brzozowskiego, którego energicznym staraniami zawdzięczać należy uchwałę Tymczasowej Rady miejskiej z 17 lipca 1930, oświadczającą się za poczynieniem energicznych kroków, celem uzyskania uprawnień na elektryfikację wschodniej części Małopolski z zabezpieczeniem naturalnych źródeł energii i przy zachowaniu nabytych praw Gminy.

W ślad za tem Rada miejska 13-go grudnia 1930 uchwaliła upoważnić Prezydium do realizacji projektu zelektryfikowania powiatu lwowskiego oraz powiatów przyległych wedle planu prof. Sokolnickiego, oraz do utworzenia w tym celu spółki elektryfikacyjnej.

OKRĘGOWY ZAKŁAD ELEKTRYFIKACYJNY.

Na podstawie tej uchwały została zawieszona 5 lutego 1931 spółka z o. o. z kapitałem 150.000 zł. pod firmą „Okręgowy Zakład Elektryfikacyjny” w skład której weszły: Miejskie Zakłady Elektryczne z udziałem 60 proc., Zakłady Wodociągowe miasta Lwowa 30 proc. i Bank Naftowy 10 proc.

Na dyrektorów spółki powołano pp. inż. Altenberga i inż. Kozłowskiego.

Pierwszym krokiem nowej spółki były starania o uzyskanie uprawnień rządowego na zawodowy zbyt energii elektrycznej. Starania te przeciągnęły się b. długo i dopiero, dzięki interwencji prez. Brzozowskiego, spółka uzyskała w dniu 8 kwietnia 1932 r. uprawnienie rządowe na elektryfikację powiatu lwowskiego i 9 okolicznych powiatów na okres 40 lat.

Uprawnienie to jednakże nakładało równocześnie na spółkę obowiązek zawiezienia dla tego celu specjalnej polskiej spółki akcyjnej o kapitale zakładowym nie mniejszym, niż 2 miliony złotych.

Statut przyszłej spółki pod firmą „Zakład Elektryczny Okręgu Lwowskiego” został przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zatwierdzony już 30 listopada 1931.

ORGANIZACJA SPÓŁKI AKCYJNEJ.

Staraniem Prezydium miasta udało się do spółki akcyjnej przyciągnąć Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. z kapitałem 500.000 zł. i dzięki temu sfinansowanie spółki przez Gminę miasta Lwowa było znacznie ułatwione. Trudności piętrzące się co do sposobu zorganizowania spółki akcyjnej i sfinansowania

jej przez Gminę, zostały dzięki niespożytej energii i serdecznemu zajęciu się sprawą prez. Drojanowskiego, niebawem zwycięsko pokonane.

Po uchwałach Magistratu, komisji przedsiębiorstw i komisji finansowej, na podstawie referatu b. ministra Stęśłowicza, ostatecznymi uchwałami Rady miejskiej z dnia 14 i 28 lipca b. r., polecono przystąpić do spółki akcyjnej M. Z. E. z wkładem 850.000, Zakładom Wodociągowym z wkładem 500.000 zł. (częściowo pokrytym aportem linii karaczynowskiej). Resztę kapitału uzupełniają: Jaworznickie Kopalnie Węgla 500.000 zł. i Okręgowy Zakład Elektryfikacyjny 150.000 zł.

PRAKTYCZNA DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁKI.

Niezależnie od tych starań natury formalnej rozpoczęła spółka z o. o. już działać praktycznie. Przejęła mianowicie od Zakładów Wodociągowych budowę linii z Karaczynowa przez Wielkopole, Wołę Dobrostańską do Szklia, przyczem należy podkreślić, że faktycznie zelektryfikowano już stację wodociągów w Wielkopoli i Szkle, co ze względu na ciężki dowóz węgla do tych miejscowości ma bardzo wielkie znaczenie. W projekcie jest również zelektryfikowanie największej stacji pomp t. j. Woły Dobrostańskiej.

Dalej wybudowała spółka linię wysokiego napięcia 6.000 V. ze stacji pomp w Karaczynowie do Zimnej Wody z jednej strony, a do Brzuchowic z drugiej. W obu tych miejscowościach postawiono transformatory do zmiany wysokiego napięcia na prąd użytkowy i wybudowano sieć rozdzielczą w Zimnej Wodzie około 16 km., a w Brzuchowicach około 12 km. Niezależnie od tego opracowano szczegółowy projekt trasy 30.000 V. przez Winniki, Dublany, Kulików do Żółkwi, która to linia jest obecnie w budowie.

W międzyczasie zawarto równocześnie umowy: 1) z drożdżarnią w Lesienicach, 2) z Amunicyjniami Zakładami Wojskowymi w Hołosku i 3) z dyrekcją Kolei o oświetlenie dworców. W tych dniach podpisana będzie umowa z gminą miasta Żółkwi. Dalej przygotowane są umowy z fabryką tytoniu w Winnikach i ze Szkołą Rolniczą Politechniki Lw. w Dublanach.

Dokonanie tego wszystkiego już w tak krótkim czasie umożliwione było, dzięki pozyskaniu dla Zakładu Elektryfikacyjnego wybitnego fachowca w osobie p. inż. Altenberga, wykładowcy Politechniki Lwowskiej, który już poprzednio budował podobną sieć w Zagłębiu Naftowym z ramienia Podkarpackiego Tow. Elektrycznego.

Uprawnienie rządowe nakłada na

spółkę akc. obowiązek zelektryfikowania w przeciągu 9 lat w okresach 3-letnich:

1 okres: powiaty Lwów, Żółkiew, Gródek Jag. Jaworów.

2 okres: powiaty Rudki, Rawa Ruska i półn. część Bóbrki.

3 okres: powiaty Przemyślany, Kamionka Strumiłowa i Złoczów (Woj. tarnopolskie).

CHARAKTERYSTYKA OBSZARU.

Dla charakterystyki tego obszaru i znaczenia mającej się przeprowadzić jego elektryfikacji, warto wymienić kilka dat statystycznych. Obszar ten wedle ostatniego spisu ludności liczy 953.505 mieszkańców z tego 127.193 w miastach. W obszarze tym jest obecnie zainstalowanych:

1700 k. m. w istniejących małych elektrowniach.

1535 k. m. w wodociągach miasta Lwowa.

1256 k. m. w młynach wodnych.

8.668 k. m. w przemyśle o ciepłych urządzeniach wytwórczych.

Obszar ten posiada ca 350.000 ha pod zbożami, w tym 480 wielkich własności. Elektryfikacja tego obszaru będzie zatem miała wielkie znaczenie nie tylko dla przemysłu, ale również dla rolnictwa.

WIELKIE KORZYŚCI M. Z. E.

W ten sposób łączy Lwów interes ogółu tej potężnej kraju z celową organizacją i eksploatacją własnej elektrowni, która, dzięki dokonanym inwestycjom w latach ubiegłych, posiada sprawność produkcyjną przewyższającą obecne zapotrzebowanie. Przez rozszerzenie swego zasięgu zdobywają Miejskie Zakłady Elektryczne podstawę znacznie zwiększonej rentowności, mając już w najbliższym czasie zapewnione zwiększenie odbioru. W miarę zaś przewyższenia kryzysu, stają przed nimi świetne perspektywy rozwoju.

Należy jeszcze podkreślić, że obecny okres kryzysowy zasadniczo sprzyja działalności spółki, ponieważ, jako pewny płatnik korzystać może w obecnej koniunkturze ze znacznie dogodniejszych kredytów i inwestować może znacznie taniej, aniżeli kilka lat wstecz, kiedy kryzysu jeszcze nie było.

W sobotę 22-go b. m. nastąpi uroczyste zawiananie spółki akcyjnej. W skład Rady Nadzorczej mają wejść desygnowani przez Radę miejską pp.: prez. Drojanowski, wiceprez. dr. Kubala i Chajes, dyr. Aleksandrowicz, Litwinowicz, Borysiewicz, inż. Dażwański, dr. Stęśłowicz, oraz 2 reprezentantów Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla.

O wynikach dotychczasowej eksploatacji, praktycznym znaczeniu elektryfikacji wspomnianych obszarów, oraz o planach na najbliższą przyszłość, podamy w jutrzejszym wywiadzie, którego nam łaskawie udzielił p. dyr. Altenberg.

Marjan Stawiński.

Pomoc bezrobotnym.

W dniu 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Dychdalewicza posiedzenie Wydziału wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia.

Ze sprawozdania za okres od 1 czerwca do 15 października 1932 r. okazuje się, że w tym czasie Komitet wydał dla Ośrodków pomocy bezrobotnym

160.000 zł. w gotówce oraz 50 tonn maki żytniej chlebowej,

niezależnie od sum, złożonych przez Rząd na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych.

Na posiedzeniu postanowiono powołać ponownie do życia Komitet do spraw bezrobocia we wszystkich powiatach i większych miejscowościach na zasadach organizacyjnych przyjętych w ub. roku, oraz odwołać się do społeczeństwa o pomoc i dalsze świadczenia na rzecz bezrobotnych.

Wydział wykonawczy Komitetu Wojewódzkiego

wdrożył już akcję zaopatrzenia bezrobotnych w ziemniaki na zimę, zabezpieczając sobie odpowiednie ilości tego produktu. Rozdawnictwo ziemniaków rozpocznie się w najbliższych dniach. Pewna część ziemniaków zostanie zamagazynowana do wiosny.

Wydział wykonawczy Kom. Woj., postanowił również przeprowadzić w tym roku nową rejestrację bezrobotnych, oraz zaostrzyć kontrolę, tak aby z zasiłków Komitetu korzystali wyłącznie bezrobotni, pozbawieni zupełnie środków do życia.

Akcja dożywiania dzieci bezrobotnych w szkołach będzie nadal prowadzona na zasadach przyjętych w ub. roku.

Niebywały sukces teatralny.

Na przedwczorajsze przedstawienie komedii Słonimskiego: „Lekarz bezdomny” (ostatnie) przybyło także mnóstwo ludzi, jakiego Teatr Rozmaitości nigdy jeszcze nie oglądał. Ludzie stali w przejściach i nie mogli się wprost pomieścić na sali i na galerii. Raz wraz zrywały się frenetyczne oklaski. Tak tłumny komplet publiczności wskazuje na to, że sztukę Słonimskiego zbyt wcześnie dyrekcja Teatru zdejmie z afisza. Sztukę wyjątkowo kasową.

wy. Ustawienie pomnika ks. biskupa Bandurskiego tuż obok kościoła garnizonowego byłoby najbardziej wskazane ze względu na wybitną rolę, jaką w wojsku polskim odegrał zasłużony biskup-żołnierz.

— **Przebudowa placu św. Zofii.** Dowiadujemy się, że magistrat przystąpił do przebudowy pl. św. Zofii w ten sposób, że ul. Jabłonowskich uzyska na ten plac 2 wyłoty. Drugi nowy wyłot unieszczonej został częściowo na terenie dzisiejszego placu targowego. Głównym motywem tej zmiany jest potrzeba uzyskania łatwego połączenia między ul. Jabłonowskich a ul. Stryjską. Między dwoma wyłotami ul. Jabłonowskich urządzony będzie mały zieleńiec z latarnią elektryczną. Plac targowy będzie rozszerzony w kierunku dawnej szkoły koszykarskiej. Budynek szkoły koszykarskiej, która przed kilku miesiącami została przeniesiona do Rudnika nad Sanem, będzie zburzony.

— **Odbudowa wsi Dmytrze pod Lwowem.** Przed kilku tygodniami we wsi Dmytrze pod Lwowem wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył około 100 gospodarstw. Akcja odbudowy tej wsi jest w pełnym toku. Starosta Eckhardt organizuje komitet, który zajmie się dożywianiem 60 dzieci najuboższych gospodarzy we wsi Dmytrze. Fundusze na odbudowę wsi zostały częściowo uruchomione przez asekurację. Wnioski na udzielenie dalszej pomocy finansowej zostały przedłożone władzom centralnym.

==□==

— **Mąż-złodziej.** Eugenia Chomicka, (Łyczakowska 213) doniosła policji, że podczas jej nieobecności mąż jej Józef zakradł się do pokoju ich sublokatora Michała Bajora, ukradł mu 2000 zł. i uciekł.

— **Ukradł samochód.** Wczoraj policja aresztowała Kazimierza Huka za kradzież samochodu na szkodę Ludwika Kotlińskiego z Sygniówki.

==□==

□ **STUPNICA POLSKA, pow. Sambor. Wiec publiczny BBWR.** W niedzielę 16 bm. odbył się w Stupnicy, polskiej wiosce powiatu samborskiego wiec publiczny przy współudziale około 100 gospodarzy tejże wsi. Wiec zainicjowała rada pow. BBWR. w Samborze. Sprawy polityczno-gospodarcze referował pos. tut. okr. p. mgr. Ludwik Ekiert, który mimo deszczu przebył pięć-godzinną drogę kołową na wiec. Na sali była nieznaczna opozycja z PPS. i Piasta, która zachowywała się poprawnie. Wiec trwał trzy godziny przy napiętej uwadze słuchaczy i bardzo dobrym nastroju. Trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje” na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono wiec.

==□==

tury. Narciarz — to ten duch górski, który unosi się nad mgłami i z którego zachwyty poczęło się piękno filmu. Jego umiłował obiektów aparatu Krzeptowskiego i śledził na podniebnych ścieżkach. Sceny zjazdów narciarzów, szalonych skoków, zawiasów — są odtworzone z jakąś kosmiczną siłą wyrazu. Wszystko inne w tym filmie poza górami i śnieżnymi na skrzydłach nart ptakami górskimi jest właściwie balastem, nie na tyle jednak ciężkim, aby mógł znacznie obniżyć poziom filmu, który, zwłaszcza na tle produkcji krajowej, trzeba uznać za wysoki. Może „Biały ślad” stanie się wreszcie tym śladem, po którym pójdzie nasza sztuka filmowa?

Daj Boże! — jest to bowiem ślad, który prowadzi w górę.

Dla podkreślenia możliwości Krzeptowskiego dla polskiej sztuki filmowej warto podać, że jest to jego pierwszy film, zrealizowany w warunkach niebywale ciężkich, własnym sumptem i własną pracą. Krzeptowski był do niedawna skromnym urzędnikiem Magistratu w Zakopanem, oddalonym od centrów, choćby naszej skromnej produkcji filmowej. Nagle poprosił o bez-

Krwawy wypadek przed dworcem głównym.

Wczoraj rano aleją Marsz. Focha w kierunku Dworca Głównego tramwajem „jedynek” jechała 41-letnia Sala Kreinerowa, kupcowa z Tlustego. Spieszyła się do pociągu. Przed dworcem oczekiwał na nią syn. Kreinerowa, nie czekając aż tramwaj objedzie pełną na rondzie i stanie, wyskoczyła w pędzie z wozu. Uderzyła głową o

slup żelazny i padła na ziemię, zalaną krwią. Natychmiast podbiegł do niej przerażony syn. Dokoła momentalnie zebrał się tłum ludzi. Wezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Kreinerowej złamanie czaszki i złamanie lewej ręki. Życiu jej zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Stanica komunistyczna na pl. Teodora

Przy placu Teodora, na parceli nr. 14 stoi drewniana szopa, opuszczona i bezpańska. Od pewnego czasu poczęli się koło niej kręcić jacyś ludzie. Zwróciło to uwagę policji, która wczoraj niespodzianie wkroczyła do tej szopy. Znalaziono tam cyklostyl do drukowania odezw oraz 40 kg. bibuły komunistycznej w różnych językach. Na podstawie wskazówek zawartych w

znalezionych tam materiałach przeprowadzono szereg rewizyj oraz aresztowano 32 osoby. Wiele z nich było z Łwowa. Wykreślił się, że przyjechali do Łwowa w poszukiwaniu pracy, znaleziono jednak przy nich większe sumy pieniężne, dochodzące kilku tysięcy zł. Wśród aresztowanych znajduje się wiele czołowych figur ruchu komunistycznego.

Dziwna „kultura” kupiecka.

Jednego z naszych współpracowników, powszechnie we Lwowie znanego i szanowanego organizatora sportu, spotkał w firmie Maks Frenkel, ul. Zybkiewicza 1, niebyswały afront. Gdy ten współpracownik zjawił się o oznaczonej godzinie po lampkę, do której miano włożyć nową baterję okazało się, że baterję włożono, ale że lampka

nie świeci... Gdy reparacja „na kolanie” przeciągała się zbyt długo, współpracownik nasz wyraził rezygnację z usług i chciał wyjść, na co właścicielka zaczęła go wyzywać, oświadczając, że „to jest bezczelność...”. Ale co? Chyba takie traktowanie interesentów.

Z SALI SĄDOWEJ.

Od sądu doraźnego do przysięgłych.

W dniu 7 kwietnia b. r. znaleziono w Ostrobużu pow. Rawa Ruska w lesie strasznie zmasakrowane zwłoki Paraśki Matwiejkowej. Wszelkie okoliczności wskazywały, że Matwiejkowa padła ofiarą rabunku. Podejrzanie padło na Michała Bihuna zw. „Dziubę”, który często odgrażał się, że Paraśkę zabije.

Aresztowany przyznał się tak na policji, jakoteż przed sędzią śledczym do zbrodni i opisał szczegółowo wykonanie potwornego czynu.

Oto w krytycznym dniu między g. 16 a 17 — Bihun uzbrojony w ciężki kół zaczął się w lesie na Matwiejkową, która zaniósł mężowi obiad do drugiej wsi i miała wracać lasem.

Spotkawszy Paraśkę, ugodził ją kilka razy kołem a gdy Paraśka nie dawała już znaków życia, zaciągnął zwłoki w gęstwinę. Tu zdjął z niej sierak, porozpinał, szukając pieniędzy. Następnie ściągnął z niej buty ale i

tam nie znalazł gotówki a tylko klucz od mieszkania denatki.

Zakrywszy zwłoki i ślady krwi gałęziami i szpilkami, wrócił do domu, przebrał się, zjadł coś a potem udał się do mieszkania swej ofiary. Tam zastąpił okno prześcieradłem, zapalił lampę i zaczął szukać gotówki. Znalazł tylko 2 srebrne pięciokoronówki austr. Wobec tego przygotował sobie rozmaite ruchomości denatki, jak garderobę jej itp. W chwili gdy Bihun buszował w mieszkaniu ktoś zapukał do okna i za wołał „kumo wy wże je?”

Przestraszony Bihun porwał wobec tego zwój płótna i budzik i uciekł drzwiami.

Budzik sprzedał na drugi dzień w Rawie Ruskiej za 3 zł. i to go zdradziło.

W maju b. r. Bihun stawał przed sądem doraźnym. Trybunał jednak przekazał sprawę do zwykłego postępowania. Wobec tego oskarżony stanął przed sądem przysięgłych.

Rozprawę prowadzi s. o. Tertil, oskarża prok. dr. Mostowski.

Oskarżony 30-letni krępy chłop wypiera się winy. W policji przyznał się, bo go bito, zbrodni żadnej nie popełnił. Przyznał się do sprzedaży budzika, ale to była jego własność. Tymczasem stwierdzono, że jego budzik pozostał w domu.

Wyrok zapadnie dziś.

Obóz cygański w sądzie.

W drugiej sali rozpraw sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko cyganom-koniokradom. Na ławie zasiadło 14 cyganów, oskarżonych o kradzież koni. Wraz z oskarżonymi zjawili się w sądzie ich koledzy a nawet żony z dziećmi, wobec czego sala sądowa czyni wrażenie obozu cygańskiego. Banda świetnie zorganizowana, była postrachem chłopów. Gdziekolwiek zatrzymała się fura z końmi bez dozoru, znikała — i później poszkodowany dowiadywał się, że konie jego sprzedano w miejscowości odległej o dziesiątki mil.

Pewnego dnia w Krystynopolu znikł wózek z dworskimi końmi, które jakiś paser nabył w Ropczycach.

Na sali rozpraw jako ico sądowe

Życie prowincji.

ANONIMOWY STRZAŁ W BRZUCH.

Borysław. We wsi Litynia pow. Drohobycz, wczoraj wieczorem nieznanym sprawcą strzelili z karabinu do znajdującego się na polu wieśniaka Fedia Łoskowa, raniąc go ciężko w brzuch. Morderca, korzystając z ciemności zbiegł w niewiadomym kierunku. Łoskowa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Drohobyczu.

NOWE MOSTY.

Zborów. W bieżącym tygodniu oddano do użytku publiczności dwa nowo wybudowane mosty dębowe, które w lecie br. w czasie katastrofalnego oberwania się chmury zostały zniszczone na rzece Strypie w Preszowcach i Łopuszance w Olejowie.

Budowę tych mostów prowadził Tymczasowy Wydział Powiatowy w Zborowie przy pomocy własnych funduszy i własnych sił technicznych.

NOWA SZKOŁA W ZAŁOŻCACH.

Zborów. W ostatnich dniach został oddany do użytku działwy szkolnej w Założcach 1-o piętrowy budynek 7-mio klasowej szkoły powszechnej, zbudowany naprzeciw słynnych ruin książąt Wiśniowieckich. Budowa tej szkoły rozpoczęta w r. 1931 została przerwana z braku funduszy w r. 1930. Dopiero przy pomocy finansowej samorządu powiatu zborowskiego wykończono 7 sal szkolnych w parterze i na I-szem piętrze, umożliwiając w ten sposób przeniesienia nauki szkolnej z wynajmowania dotąd trzech innych nieodpowiednich budynków.

WYSTAWA GOSPODARCZA W BRZEŻANACH.

Brzeżany. Dłbyła się ty wystawa eksponatów konkursowych z dziedziny roślin uprawnych i z działu hodowlanego. Udział w wystawie wzięły 32 zespoły, reprezentujące 345 uczestników konkursu. Rozdano 54 nagród indywidualnych i 2 nagrody zespołowe na kwotę przeszło 800 zł.

STRZAŁ W BRZUCH.

Drohobycz. (Tel. wł.) Wczoraj w polu koło wsi Lityni (pow. Drohobycz) wieśniak tamtejszy Fedo Łuciów został postrzelony przez niewiadomego sprawcę w brzuch. W stanie niezwykle groźnym przewieziono go do szpitala w Drohobyczu.

KOBIETA POD PARKANEM.

Wczoraj rano ulicą Głowińskiego szła Marja Bobelowa (Bonifratrów 6). Gdy znalazła się koło składu drzewa, zawała się na nią ciężki drewniany parkan. Nieszczęśliwa Bobelowa została przyduszona i odniosła szereg ciężkich obrażeń ciała.

Wielki sukces polskich papierosów we Francji.

W roku 1931 wypalono we Francji ogółem 12.787 kg. papierosów importowanych z Polski. Największe powodzenie miały „Madeny”, których spalo no 7075 kg., następnie „Złota Pani” 536 kg., oraz „Egipskie specjalne” 204 kg.

Według tych obliczeń przypada w r. 1931 przeciętnie na jednego mieszkańca Francji 454 papierosów. Najwięcej wypalono papierosów polskich w departamencie Sekwany wraz z Paryżem, gdzie na 1 mieszkańca wypada 1097 papierosów.

złożono olbrzymi stos uprząży ze skradzionych koni.

Rozprawę prowadzi s. o. Będaszewski, oskarża prok. Ogonowski. Cyga nie „świadczą się swemi dziełami”, że są niewinni.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Ada Sari.

Sztuka Ady Sari ma swą ustaloną markę: barwa głosu o sugestywnym działaniu samego dźwięku, fenomenalna koloratura, opanowanie najgłębszych tajników sztuki śpiewania.

Dawne wymagania publiczności, żądającej od artysty przede wszystkim utworów nie tyle wartościowych, ile dających szerokie pole do popisu technicznego, zmieniają się w stosunku do instrumentalistów nieco na lepsze; jednakowoż śpiewacy, którzy przyciągają także słuchaczy, mało mających poza tem zainteresowania dla prawdziwej sztuki, — przedstawiają najczęściej jeszcze programy dawnego typu. Tem większa zasługa p. Sari, że obok popisowej koloratury, w której okazała się, jak zawsze, mistrzynią, obok aryj operowych, umieściła w programie szereg pieśni kompozytorów polskich (Nowowiejski, Dymek, Frieman), Straussa, Griega, Rachmaninowa, że zdołała „przemycić” na bis piękną „Kołysankę” Regera, lub „Romans” Dvorzaka.

Sztuka pieśniarska p. Sari stoi co najmniej na równej wysokości z jej wspaniałą koloraturą. Wysoka kultura muzyczna i trafne poczucie stylu pozwala śpiewaczce, dysponującej z niesłychaną łatwością najsubtelniejszymi odcieniami dynamiki i barwy swego głosu, — dać słuchaczom pełnię prawdziwych przeżyć artystycznych.

Doskonale akompanjował pianista dr. Guensberg. Dr. J. F.

Z OPERY.

„Cyganeria”.

Repertuar operowy, idzie u nas na razie utartym torem, a zainteresowanie wywołują tylko gościnne występy lub nowo angażowane siły.

W „Cyganerii” poznaliśmy p. Marię Sokół jako Mimi. Śpiewaczka o europejskim formacie: doskonała znajomość sztuki śpiewania, wzorowe frazowanie i oddech łączą się z kulturą muzyczną i znajomością sceny; jeśli dodamy miłą aparycję i wdzięk — zrozumiemy wielkie powodzenie tej Mimi. Sensacją był występ ulubionej przez Lwówian artystki p. Miłowskiej w roli Musette. Pełne temperamentu ujęcie tej partii, przy muzycznym i głosowym jej opanowaniu, wywoływało burze oklasków przy otwartej scenie. P. Płóński okazał się, już nie po raz pierwszy, pełnowartościowym członkiem zespołu; dobrym Rudoltem był p. Wronski, śpiewak, który przy pełnej dyspozycji ukazuje wysokie walory swego głosu. Nowo angażowany p. Użelko jest śpiewakiem o cennym materiale głosowym; dobrą postać dał również p. Laryński. Reszta zespołu: pp. Romanowski, Bykowski, Syroczeński, oraz chór — stanęli na wysokości zadania.

Batuta spoczywała w rękach dyr. Dołyckiego, którego temperament nadał całości, jak zwykle, właściwą linję.

„Halka”.

Niedzielne przedstawienie „Halki” było debiutem nowo angażowanego kapelmistrza p. Rudnickiego. Młody dyrygent wykazał znaczne opanowanie wielkiego aparatu, którym kieruje kapelmistrz operowy: p. Rudnicki potrafił osiągnąć prawie zawsze współdziałanie orkiestry, chórów, solistów i ensemble'ów, wywiązując się dobrze z trudnego zadania kierownika przedstawienia operowego. Niektóre uchybienia, w wyniku braku ścisłego jeszcze kontaktu orkiestry i sceny z nowym dyrygentem, znikną niewątpliwie po oswojeniu się muzyków i śpiewaków z tym kierownikiem.

Świątą Halką była, jak zawsze, p. Płatówna, o której walorach zbyt wiele jest teraz wspominać; podobnie był p. Płóński w doskonałej formie. P. Po-

Korespondencja z księżycem

Pewien optyk w Jenie, nazwiskiem Gentsch powziął śmiały plan rzucenia w przestrzeń kosmiczną światła olbrzymiego reflektora o sile 2 i pół milijarda świec, które wystarczyłoby, by dosięgnąć księżyca. Powstałoby wskutek tego plamy światła na ciemnej części tarczy księżycowej, widzialne z ziemi przy pomocy silnej lunety.

Eksperyment ten jest jednakże złudą, gdyż rolę posłańców we wszechświecie lepiej niż światło, czyli bardzo krótkie fale elektromagnetyczne eteru, mogą spełnić znacznie dłuższe fale radiowe. Zasadniczo technika nie widzi żadnej przeszkody, by sygnały takie wysyłać w przestrzeń kosmiczną, a żywiona dawniej obawa, że wyższe warstwy atmosfery nie przepuszczają tych fal, okazała się bezpodstawną. Najbardziej znany plan w tym kierunku wyszedł z inicjatywy amerykańskiego technika Gernsbacka, który w swych wynalazkach umie zastosować zarówno pomysły fantazji jak wiedzy technicznej. Postawił on sobie za zadanie położenie podwalin pod telegrafję międzyplanetarną, zaczynając od księżyca, chociaż daleki jest od tego, by oczekiwać odpowiedzi od bez-

ludnej, pozbawionej życia organicznej kuli, jaką jest księżyc.

Eksperyment ma co innego na celu, mianowicie zaprzeczenie przypuszczeniom, że fale elektryczne nie mogą się wydostać z ziemi. Więcej prawdopodobieństwa ma bowiem hipoteza, że obejmują one cały wszechświat. Do tego doświadczenia nadaje się najlepiej księżyc, oddalony od ziemi o niecałe 400 tysięcy km.

Marconi wynalazł nowy system wysyłania fal Hertza, który umożliwia skierowywanie ich w powiew określony punkt w przestrzeni. Gdybyśmy wysłali fale na księżyc z pewnego punktu ziemi, wróciłyby one pod tym samym kątem tam, skąd przyszły. — Tak wyglądałaby odpowiedź księżyca na ziemską depeszę. Fale Hertza przenoszą się z szybkością prawie taką samą jak światło, niewiele mniej niż 300.000 km. na sekundę — zatem z księżyca wróciłyby w ciągu 3—4 sekund.

Należałoby tylko zbudować niesłychanie silną stację nadawczą. Inż. Gernsback twierdzi, że jest to zupełnie możliwe.

Dwie sprawy przed przemyskim sądem przysięgłych.

(Od własnego korespondenta.)

Przemyśl, 19 października.

(—) W sierpniu r. 1931 zapiał dwa razy „czerwony kogut” na obojczyu dzierżawcy Władysława Markowa w Orchowicach (pow. przemyski). Wybuch obu pożarów uważano początkowo, jako akty sabotażu. Później skierowano podejrzenie przeciwko niejakiemu J. Turedze, który bezskutecznie starał się wysadzić Markowa z powyższej dzierżawy. Przypuszczano więc, że Turega z zemsty za odnowę wydzierżawienia, puścił z dymem domostwo Markowa. Turega przesiedział też kilka miesięcy w więzieniu śledczym, lecz z braku dowodów śledztwo umorzono, władze zaś stanęły wobec zagadki, nie mogąc natrafić na ślad właściwego sprawcy podpalenia.

Dopiero w maju b. r. doczekała się ta zagadkowa sprawa nagie ciekawego wyjaśnienia. Do posterunku policyjnego w Orchowicach zgłosił się bowiem niejaki J. Jasiński, osobnik ciężko chory na płuca. Jasiński podał, że on właśnie jest sprawcą podpalenia i że dokonał ich z namowy niejakiego Michała Chimczaka. Czując się zaś nieuleczalnie chorym a nawet bliskim śmierci, przyznaje się do czynu i podaje podżegacza. Na tej więc podstawie Michała Chimczaka niezwłocznie aresztowano. Wedle aktu oskarżenia miał Chimczak wynająć Jasińskiego do podpalenia Markowa z zemsty za to, że tenże pod czas jakiejś kłótni miał Chimczaka do tkliwie pobić.

Jasiński istotnie nie dożył już rozprawy, która się odbyła onegdaj przed sądem przysięgłych w Przemyślu i to jedynie przeciw Chimczakowi. Ten zaś wypierał się wszelkiej winy, twierdząc, że Jasiński oskarżył go wyłącznie z zemsty. Był to, jak się okazało, z toku postępowania dowodowego, osobnik o ciemnej przeszłości, kilkakrotnie karany za rozmaite przestępstwa, członek niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która długi czas grasowała i nie pokoili całą okolicę. Pozatem był Jasiński typem patologicznym. Przeczując bowiem bliski zgon, czyli nie ma-

jąc już nic do zyskania ani do stracenia, obwiniał również w maju b. r. w policyjnie niejakiego Iwana Korbiaka, że razem z nim urządził napad na Leona Marciniusza w Orchowicach, którego Korbiak wystrzelał z karabinu położył w lesie na miejscu trupem. Na tem tle wytoczyła też prokuratura przemyska przeciw Korbiakowi oskarżenie o zbrodnię morderstwa, a rozprawa odbędzie się jeszcze w tej kadencji przed sądem przysięgłych.

Rozprawa przeciw Chimczakowi kierował s. o. Podlaski, oskarżał prok. dr. Mitana, bronił adw. dr. A. Frim, który miała zadanie znacznie ułatwione, skoro charakterystyka donosiciela t. j. Jasińskiego wypadła tak bardzo ujemnie. To też, gdy sąd przysięgłych zaprzeczył pytaniom o winie Chimczaka, Trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Wieści z Kopyczynie.

Życie towarzyskie. Istniejące od niepamiętnych czasów Towarzystwo Kasynowe, rozwija się coraz pomyślniej, skupiając w salach kasyna nietylko miejscową, ale i zamiejscową inteligencję oraz Korpus Oficerski Baonu KOP. Towarzystwo to mieściło się przez pewien czas w nieodpowiednim i oddalonym od centrum miasta budynku, jedynie wskutek stawiania przeszkód ze strony zarządu Sokola w wynajęciu sal na ten cel. Po długich targach udało się zarządowi kasyna uzyskać po mieszczenie w Sokole, lecz za zbyt wygórowanym czynszem. Energiczny zarząd kasyna poza innemi rozrywkami urządza co pewien czas zabawy taneczne, które ściągają licznych gości. Dodać należy, że w poprzednich latach odczuwano brak kasyna, na czem w wielkim stopniu ucierpiało życie towarzyskie tutejszej Polonii.

Resztę zespołu stanowili pp. Romanowski jako dobry Stolnik, Syroczeński, Zubik.

Chóry brzmią, jak zawsze, bardzo dobrze Dr. J. F.

Chopin — „odkrywcą fortepianu”.

Święcone w Polsce „Dni Chopina” znalazły oddźwięk w prasie zagranicznej, czego wyrazem jest przepiękny artykuł prof. Josepha Marxa w „Neues Wiener Journalu” na temat nowych dróg pianistyki. Piszę on:

„Chopin jest właściwym odkrywcą fortepianu. Przed nim był styl fortepianowy albo organowy albo w rodzaju starannie wypisanych wyciągów z muzyki kameralnej i symfonicznej; figuratywnie znajdowało się w nim wiele z muzyki smyczkowej. Brakowało najważniejszej cechy stylu fortepianowego: nastrojowego, cudownie marzącego współbrzmienia tonów z pomocą pedału, zlewania się chromatycznych pasażów we mgle dźwięków, która zaciera kontury utworu, czyniąc go tembardziej czarującym przez impresjonistyczną zasłonę. Dopiero później nauczono się naśladować ten styl w orkiestrze zapomocą wielogłosowych smyczków, przytłumionych rożków, flażoletów i harf. Do zinstrumentowania „Traumerei” Schumanna potrzeba nowoczesnego wyposażenia artysty; może znalazłby je Debussy, którego ulubionym kompozytorem był Schumann. Wiele jednakże z niego nie da się zinstrumentować, tak samo jak nokturnów Chopina i walców Godowskiego; rodzaj dźwięku fortepianowego jest zbyt osobisty.

„Il lugubre canto di Chopin” — „Śmiertelnie smutna pieśń Chopina” — tak rozpoczynał się telegram Mussoliniego do Komitetu uroczystości chopinowskich w Warszawie wysłany w dniu odsłonięcia pomnika Chopina.

Przypomina mi to zawsze — pisze prof. Marx — niepojęty obraz Botticelli'ego „Odtrącony”. W czasie kiedy przedstawiano tylko świętych, legendy i cuda, maluje Botticelli, subtelny marzyciel, zupełnie naturalistycznie płaczącą kobietę, siedzącą na stopniach pałacu w stylu wczesnego renesansu z obliczem zakrytem rękoma i rozpuszczonemi włosami. Pytanie, skąd wziął się ten obraz w tej epoce? Tak samo niepojęta jest muzyka Chopina w swoim czasie. Zapewne, było coś w tem, romantycznie żywy styl Scarlatti'ego, cyzelowane pasaże Mozarta, śpiewny ton Schuberta; w Chopinie jednak odurza nagłość zjawiska; już w pierwszych dziełach jest on jedynym. Wszystko jest nowe; prawdziwa, na żaden inny instrument niemożliwa do przeniesienia melodia fortepianowa — jego harmonika, przypominająca chromatykę „Tristana”, najoryginalniejsza, najosobistsza figuracja i w wyniku tych elementów — ta prawdziwa począ fortepianu, przez którą dopiero instrument ten stał się wyrazem owych melancholijnie marzycielskich, zagadkowych nastrojów, które są specyficznie chopinowskie.

Chopin odkrył zatem romantyczną stronę instrumentu, osłaniając go z własnej mocy barwną mgłą dźwięków i stwarzając czarowne wizje”.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 16-go do soboty 22-go października b. r. mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Bładzińskiego, Łyczakowska 57, 2) A. Dorzawetza, pl. św. Teodora 3, 3) M. Ettlingera, pl. Gołuchowskich 14, 4) S. Hava, Kołataja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzoka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewiczza, pl. Unii Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza, Zyblikiewicza 50, 9) R. Margulies, Żółkiewska 82, 10) P. Mikolascha, Kopernika 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pineles, Rynek 18, 13) J. Porątyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowej, Lwów—Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Gródecka 30, 16) S. Sommersteina, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71, 20) I. Zerygiewicz, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!

Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

Ślub syna prezydenta Republiki Francuskiej.



W Rambouillet, letniej rezydencji Prezydenta Francji, odbył się ślub p. Jana Lebrun z p. Bernardette Marin. — Na ilustracji naszej widzimy państwa młodych oraz prez. Lebruna, opuszczających urząd stanu cywilnego. Ceremonia religijna odbyła się w miejscowym kościele.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

FIRANKI zł. 8-50

kołdry prawdziwe wełniane, brokaty, narzuty, największy wybór, najtaniej. Freilich Lwów, Sykstuska 21. 2813

JEDYNA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA
K. I. J. SCHAYER Lwów, Akademicka 5
poleca wielki wybór płaszczy. Ceny konkurencyjne. 2861

POSAD POSZUKUJĄ

ZA WYROBIENIE

stałej posady dam parcelę z budynkiem. — Szczegółowe oferty pod „Gwiazda”. 2871

W podróży

w hotelach, czytelnich,
księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

JEAN FAYARD

1)

GODZINA WYZNAŃ.

OSOBY:

Bertrand Leroy
Robert
Jane Leroy
Hayde de Belzeuil
Auguste (pokojówka).

(U Bertranda. Jego biuro. Dostać nie wygodny i brzydki pokój, taki, jaki pękła żona przydzieliła w mieszkaniu swemu mężowi. Przez niedbalstwo Bertranda nie zyskuje pokój na uroku. Przy podniesieniu kurtyny Bertrand pracuje, względnie porządkuje rozrzucone papiery).

I. Scena.

(Bertrand, pani de Belzeuil).

Pani de Belzeuil: Proszę mi wybaczyć, drogą przyjaciółko, jeśli przeszkadzam.

Bertrand: Zupełnie nie, proszę zająć miejsce... Pani chciała zapewne mówić z Jane?

(Pokojówka, która wprowadziła panią de Belzeuil, cofa się).

Bertrand (zmienionym tonem): Jesteś szalona, pociągnij przysiadła?

Pani de Belzeuil: Nie uważam. Wiem, że Jane niema w domu.

Bertrand: Ale każdej chwili może nadejść.

MIESZKANIA

W NOWYCH DOMACH

jest do wynajęcia kilka mieszkań 3 pokojowych z pełnym komfortem na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Zakładu Ubezpieczeń. Prac. Umysł. Lwów, ulica Piekarska 1A. 2870

INSERUJĄ W „SŁOWIE POLSKIM”

KASA CHORYCH W PRZEMYSŁU

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza pediatry w Kasie Chorych w Przemyślu.

Warunki: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 45 rok życia, dyplom lekarza i uprawnienia do wykonywania praktyki w Państwie Polskim, rok praktyki szpitalnej, trzyletnia praca w klinice pediatrycznej, lub oddziale chorób dziecięcych, zaświadczenia przez szefa kliniki, lub oddziału.

Warunki pracy i wynagrodzenie według umowy.

Stanowisko to zostanie nadane na razie na rok jeden od dnia 1 grudnia 1932 r. z tem, że nie jest wykluczone pozostanie na tem stanowisku po terminie rocznym.

Termin wnoszenia podań z odpisami dokumentów do Dyrekcji Kasy Chorych w Przemyślu — najpóźniej do dnia 10 listopada 1932. 2860

Dyrektor Kasy Chorych

(—) Henryk Złns.

Zabytki kresowe.



Ilustracja nasza przedstawia obrotowy kościół gotycki w Synkowicach, powiat stoniński.

Pani de Belzeuil: A gdyby nawet! Przecież nie zabroniła nam widzieć się.

Bertrand: Nie, ale chciałem cię zrozumieć. Tu jest nasz dom, a ja ubóstwiam Jane. Ty i ja widzimy się gdzieś indziej, ponieważ cię kocham... Ale to nie ma żadnego związku, sądzę.

Pani de Belzeuil: A jednak, jednak! Rozumiem cię doskonale. Pocałuj mnie.

Bertrand (zły): Nic z tego wszystkiego nie rozumiałaś?! Nie, ja ciebie nie będę tutaj całował, przysięgam ci. (Wstaje, podchodzi — niej i całuje ją gwałtownie).

Pani de Belzeuil: Ale drogi mój Bertrande, ja wiem, jak konsekwentnym ty jesteś.

Bertrand: Nie śmieję się ze mnie. Dlaczego zdobyłaś się na taką nieostrożność? Wiesz przecież, że Jane zaczyna mnie podejrzewać.

Pani de Belzeuil: Wiem o tem i właśnie dlatego przyszłam dzisiaj do ciebie.

Bertrand: Tak poważną jest ta sprawa? Nie można było telefonować?

Pani de Belzeuil: Niemożliwe!

Bertrand: Długa?

Pani de Belzeuil: Dostyc.

Bertrand: A jak Jane w międzyczasie wróci?

Pani de Belzeuil: Mam ją dosyć cza-

su. Zostawiłam Jane u fryzjera, a nie była tam dłużej, jak pięć minut.

Bertrand: Naprawdę? A więc słucham.

Pani de Belzeuil: Wiesz, że przyszłam do Jane po obiedzie. Ty małeś jakąś rozmowę i ona była sama. Zastalałam ją zalaną łzami.

Bertrand: Ponieważ sama jadła obiad?

Pani de Belzeuil: Nie tylko dlatego. Od jakiegoś czasu otrzymuje anonimowe listy, które donoszą o twojej niewierności.

Bertrand: Czy pokazała ci je?

Pani de Belzeuil: Nie. Na pierwsze nie zwracała wogóle uwagi, ale potem nie daly jej podejrzenia spokoju i wreszcie chciała dowiedzieć się prawdy. Zwróciła się do detektywa...

Bertrand: I?...

Pani de Belzeuil: I dzisiaj dostała od niego list. Pokazała mi go.

Bertrand: Skoro ci go pokazała, to dowód, że nie wiele w nim było.

Pani de Belzeuil: Nazwiska mego nie wymieniono, ale poza tem wszystko. List podawał adres mieszkania na Rue Faraday, godzinę naszych spotkań i dwie albo trzy wycieczki, które wypadły równocześnie z twoją rzekomą konferencjami.

Bertrand: Tak, sytuacja jest nad wyraz poważna.

Pani de Belzeuil: Można ją nawet

L. W. II/1 — 2891/32.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Lwowa zawiadamia, że podczas odbytego w dniu 1 października 1932 losowania skonwertowanych obligacji pożyczek miejskich, wylosowano następujące numery:

I. 4% POŻYCZKA KONWERSYJNA
Król, Stoł. Miasta LWOWA z roku 1925.
(Dawna 4% pożyczka z roku 1896).

Seria A po 1,575 złotych.

Nr. 1, 41, 179, 223, 398, 451

Seria B po 785 złotych.

Nr. 226, 306, 549, 623, 701

Seria C po 155 złotych.

Nr. 719, 1245, 1280, 1298, 1424, 1578, 1765, 1771, 1819, 1825, 1907, 2008, 2198, 2533, 2570, 2721, 2739

Seria D po 30 złotych.

Nr. 13, 192, 636, 645, 724, 735, 737, 765, 956, 1019, 1030, 1126, 1863, 1959, 2187, 2584, 2750, 2781

II. 4% POŻYCZKA KONWERSYJNA
Król, Stoł. Miasta LWOWA z roku 1925.
(Dawna 4% pożyczka z roku 1900 i dawna 4% pożyczka z roku 1911).

Seria I, po 1,575 złotych.

Nr. 59, 216, 344

Seria II, po 785 złotych.

Nr. 59, 219, 469, 571, 777

Seria III, po 315 złotych.

Nr. 209, 380, 807, 839, 878, 1011, 1053, 1152

Seria IV, po 155 złotych.

Nr. 58, 66, 284, 536, 677, 1078, 1085, 1249, 1444, 1513, 1923, 1964, 2375, 2609, 2662, 2705, 2841, 2884, 2952, 4010, 4076, 4385

Seria V, po 75 złotych.

Nr. 26, 31, 125, 306, 424, 555, 571, 693, 728, 768, 802, 806, 819, 919, 995, 1066, 1132, 1150, 1408, 1444, 1482

Seria VI, po 30 złotych.

Nr. 13, 32, 177, 213, 285, 469, 495, 564, 622, 653, 657, 666, 684, 737, 829, 831, 834, 1033, 1064, 1067, 1213, 1300, 1448, 1486, 1500, 1555, 1760, 1845, 1966, 2124, 2167, 2224, 2227, 2315, 2359, 2636, 2733, 2810, 2827, 2905, 2958, 2972, 3003, 3053, 3198, 3223, 3259, 3276, 3606, 3650, 3899, 3929, 4010, 4079, 4085, 4171, 4272, 4277, 4337, 4396, 4431, 4481, 4508, 4522, 4542, 4637, 4725, 4754, 4789, 4842, 4881, 5320

Seria VII, po 15 złotych.

Nr. 14, 21, 31, 102, 115, 129, 161, 212, 222, 289, 307, 356, 393, 400, 581, 610, 619, 625, 651, 696, 759, 920, 932, 936, 960, 1014, 1042, 1054, 1105, 1135, 1223, 1228, 1245, 1290, 1347, 1376, 1449, 1491, 1500, 1521, 1639, 1667, 1686, 1690, 1702, 1747, 1787, 1819, 1823, 1828, 1835, 1912, 1989, 2021, 2051, 2133, 2150, 2215, 2219, 2237, 2289, 2290, 2293, 2322, 2353, 2368, 2411, 2458, 2514, 2563, 2582, 2637

Wylosowane obligacje wypłacone będą w Kasie Miejskiej w nominalnej wartości, począwszy od dnia 2 stycznia 1933. — Z dniem płatności kapitału ustaje dalsze oprocentowanie obligacji, a kupony zrealizowane po tej dacie płatności wylosowanej obligacji będą od kapitału potrącone. 2853

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 1 października 1932.

Prezydent miasta:

Wacław Drojanowski w. r.

nazwać tragiczną. Ona działała nie prosząc nikogo o radę. Może sobie wyobrazić, że w przeciwnym wypadku nie byłabym jej doradzała. A teraz zapóźno. Ona była w okropnym stanie.

Bertrand: Trzeba było zaprzeczyć!

Pani de Belzeuil: Nie byłam nawet oskarżona! A zresztą Jane jest taka mądra. Telefonowała natychmiast do dozorczy na Rue Faraday i poleciła mu zbadać sprawę.

Bertrand: A ten najgłupszy z dozorców...

Pani de Belzeuil: Przysięgł naturalnie zakomunikować ci to, co kazała gdy tylko przyjdiesz.

Bertrand: I ty przysłuchiwałaś się temu zupełnie spokojnie?

Pani de Belzeuil: Tak, nie mogąc nie powiedzieć, że z wyjątkiem słów pocieszenia, że to tylko może „przelotna niewierność, której nie należy poświęcać zbyt wiele uwagi...”

Bertrand: Co teraz będzie?

Pani de Belzeuil: Przedewszystkiem — nie przyznawać się do niczego... bo, po pierwsze nie należy nigdy do niczego się przyznawać...

Bertrand: Nawet nie do faktów?

Pani de Belzeuil: Przedewszystkiem nie do faktów. A pozatem w dzisiejszy dzień, w jakiej sytuacji znalazłabym się wobec Jane.

(C. d. n.).